



Prezydencka para uczestniczyła w zlocie harcerskim

## Defilada stulecia



tekst

**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

Słyszysz się niekiedy narzekania, że młodzi Małopolanie nie angażują się w sprawy społeczne, że zanika wśród nich poczucie służby. Nie jest z tym jednak chyba tak źle, skoro aktywność krakowskiego środowiska harcerskiego przyczyniła się do zlokalizowania właśnie pod Wawelem jubileuszowego zlotu harcerskiego. Piszemy o nim na s. I i III. Podobne zaangażowanie widać w przywiązaniu do ideałów rycerskich wśród nowotarskiego Bractwa św. Jadwigi, opisanego na s. IV-V.

### krótko

#### Szlakiem władców

Kraków jakby cofnął się w czasie, gdy 26 sierpnia 9 litewskich uczestników konnego Marszu Miłości Szlakiem Władców zatrzymało się u stóp Wawelu. Marsz prowadził starym Szlakiem Jagiellońskim z Wilna do stolicy Małopolski. Król Zygmunt August przebył tę podróż w odwrotnym kierunku 460 lat temu, odprowadzając trumnę z ciałem swojej ukochanej żony Barbary Radziwiłłówny. Aby dotrzeć do Krakowa, 7 rycerzy i dwie dzielne niewiasty, musieli pokonać konno w 18 dni niemal 1000 km. Trasa wiodła przez trzy kraje: Litwę, Białoruś i Polskę.

– Każde pokolenie harcerskie przysięga, że chce służyć całym życiem i dla każdego ta służba oznacza inne wyzwania – mówił prezydent Bronisław Komorowski do 2 tys. harcerzy zgromadzonych na łagiewnickich Białych Morzach.

Dzisiaj odwaga to już nie jest ani wznoszenie barykad, ani marzenie o polskim państwie, bo ono jest faktem. Dzisiaj odwaga harcerska i postawa służby przez całe życie dotyczy normalnego państwa polskiego i społeczeństwa (...). Dzisiejsza odwaga to trwanie przy systemie wartości, który stworzyło

harcerstwo sto lat temu. To zdolność upominania się o innych, o kształtowanie świadomych postaw obywatelskich – podkreślał prezydent, który – wraz z żoną Anną – był honorowym gościem Jubileuszowego Zlotu Stulecia Harcerstwa „Całym życiem – przygoda XXI”, zorganizowanego w Krakowie przez Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie Harcerskie, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” – Federację Skautingu Europejskiego, Harcerstwo Polskie na Ukrainie oraz Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie.

– W tym kontekście na harcerski sposób można tłumaczyć słowa Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”, ponieważ do tego, aby służyć całym życiem, trzeba mieć odwagę i być dzielny. Życzę wam więc, żebyście tę postawę służby zachowali w sobie

**Prezydencka para – Bronisław i Anna Komorowscy – odebrali jubileuszową Defiladę Stulecia Harcerstwa, podczas której pocztę niosły sztandary organizacji, chorągwi, hufców i drużyn harcerskich**

i potrafili realizować przez całe życie – dodał prezydent B. Komorowski, przyjmując od harcerzy ostatni zlotowy meldunek.

Wcześniej prezydencka para odebrała także uroczystą Defiladę Stulecia Harcerstwa, która wyruszyła spod Barbakanu, a następnie ul. Floriańską, Rynkiem Głównym i ul. Grodzką doszła pod Wawel, na pl. o. Adama Studzińskiego. Na końcu kolumny maszerowały delegacje z kwiatami – wiązanek złożono w katedrze wawelskiej i w kryptach na sarkofagach św. Stanisława i św. Jadwigi oraz marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Władysława Sikorskiego oraz Lecha i Marii Kaczyńskich. Ostatnią wiązanek harcerze złożyli pod Krzyżem Narodowej Pamięci u stóp Wawelu.

**Monika Łącka**

Więcej o zlocie piszemy na s. III.



GRZEGORZ KOZANEWICZ



## Rzecz o zadziwieniu



Stanisław Soyka koncertował w Parku Fatimskim przy ołtarzu polowym, przy którym w 1997 r. Mszę św. odprawił pod Wielką Krokwią Jan Paweł II

**ZAKOPANE.** W Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach 24 sierpnia wystąpił Stanisław Soyka. Publiczność wysłuchała „Tryptyku rzymskiego” w jego aranżacji. Koncert odbył się w ramach „Muzycznej Zohyliny 2011”. – Impreza ta to azył dla war-

tościowej, ponadczasowej muzyki i słowa – mówi Marek Tomalik. Artystów i publiczność przywitał m.in. kustosz sanktuarium ks. Marian Mucha. Zaznaczył, że jest to wyjątkowe miejsce, gdzie na różne sposoby – także muzyką – wspomina się Jana Pawła II. **jjg**

## O Złotą Ciupagę

**ZAKOPANE.** 26 sierpnia zakończył się w stolicy polskich Tatr 43. Festiwal Folkloru Ziemi Górskich. Artyści – górale z całego świata – koncertowali nawet na Kasprowym Wierchu. W namiocie festiwalowym, ustawionym na dolnej Równi Krurowej, wystąpiły zespoły m.in. z Polski, Macedonii, Hiszpanii,

Węgier, Serbii i Włoch. Jak zawsze, w wiosce festiwalowej można było kupić regionalne pamiątki czy zasmakować podhalańskiej kuchni. Międzynarodowe jury pod przewodnictwem dr Urszuli Janickiej-Krzywdy przyznało najlepszym zespołom – odpowiednio – Brązową, Srebrną i Złotą Ciupagę. **jjg**



Zespół z Mołdawii zachwyca zakopiańską publiczność

## Pomoc poszkodowanym

**KRAKÓW.** 21 sierpnia w wypadku lotniczym na nowohuckim osiedlu Wyciąże został zniszczony dwurodzinny dom, w którym mieszkało 21 osób. Władze miasta zadeklarowały pomoc dla poszkodowanych. Jednej z nich pomoże finansowo w wykończeniu nowo wybudowanego domu, drugiej zaś wynajmie na rok dom. Od razu z pomocą pospieszyli

również sąsiedzi oraz znajdujące się w pobliżu firmy prywatne. Związane ze zgrupowaniem księży misjonarzy stowarzyszenie uruchomiło specjalne konto, na które można wpłacać pieniądze na pomoc dla poszkodowanych: Stowarzyszenie „Siemacha”, ul. Długa 42, 31-146 Kraków, PKO BP nr 87 1020 2890 0000 5002 0444 2265, hasło: „szkoła i dom”. **bg**

## Odszedł tropiciel prawdy

**NOWY TARG.** Władze miasta i powiatu, działacze „Solidarności” z całego Podhala, rodzina i przyjaciele towarzyszyli w ostatniej drodze śp. Władysława Skalskiego, byłego posła na Sejm, działacza „S” i niestrudzonego tropiciela prawdy o działaniach komunistycznego reżimu w naszym regionie. Na pogrzebie zmarłego wspominał m.in. ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. W. Skalski zmarł w wieku 70 lat. Po zakończeniu działalności politycznej zajął się pracą badawczą dokumentów Instytutu Pamięi Narodowej. Efektem tych badań były książki „Solidarność» Podhala”, „Pierwsza pielgrzymka Ojca Św. Jana Pawła II do Polski. Jan Paweł II



w Nowym Targu – 8 czerwca 1979 r. w dokumentach służby bezpieczeństwa PRL”, a ostatnio „Koronacja – Ludźmierz 15 VIII 1963 r.”. Przygotowywał kolejne prace, m.in. o walce peelerowskiego naczelnika gminy Czarny Dunajec Józefa Babiczca z władzami kościelnymi. **jjg**

## Godność według K. Wojtyły

**MAŁOPOLSKA.** Zbliża się 6. już edycja Dni Jana Pawła, które potrwać od 7 do 11 listopada. To przedsięwzięcie ma upamiętniać duchowe dziedzictwo Papieża Polaka, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej. Dni w 2006 r. zainicjowało Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa. Od tego czasu co rok zwiększa się zasięg imprezy (tym razem weźmie w niej udział także Podkarpacie) i liczba zainteresowanych projektem uczelni. Za każdą edycję Dni, której towarzyszy hasło klucz (w 2011 r. jest to „godność”) odpowiada inna szkoła wyższa – w tym roku zaszczyt ten przypadł Politechnice Krakowskiej im. T. Kościuszki. Godność jest też tematem konkursów literackiego i fotograficznego – termin składania prac mija 15 września. Konkurs fotograficzny ma charakter otwarty – mogą wziąć w nim

udział fotografowie profesjonalni i amatorzy. Zwycięzcy otrzymają nagrody w wysokości 2, 15 i 1 tys. zł, a najlepsze prace zostaną pokazane na wystawie pokonkursowej. W konkursie literackim studenci muszą dokonać analizy tekstów Karola Wojtyły, a następnie stworzyć rozwinąć jego myśl dotyczącą godności w formie eseju. Autorzy trzech najlepszych prac otrzymają nagrody w wysokości 8, 6 i 4 tys. zł. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie: [www.jp2.krakow.pl](http://www.jp2.krakow.pl). **mf**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

[krakow@gosc.pl](mailto:krakow@gosc.pl)

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,  
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –  
dyrektor oddziału,  
Bogdan Gancarz, Monika Łącka





MONIKA ŁACKA

Obozowisko, rozbite na planie harcerskiego krzyża, powstało na łągiennickich Białych Morzach, w sąsiedztwie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia i powstającego Centrum JPPI „Nie lękajcie się!”. Wejścia na teren zlotu strzegło pięć bram, własnoręcznie wykonanych z drewna, lin i słomy przez harcerzy



KAROL ZIELIŃSKI

Harcerze rozpoczęli i zakończyli zlot uczestnicząc we Mszy św. Inauguracyjnej przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. Przypomnił druhom, że „Być harcerzem to walczyć ze złem i egoizmem, to umacniać wewnętrzny ład oraz starać się o czystość i przejrzystość serca, promieniować dobrocią, życzliwością i pokojem. Być harcerzem to przeżywać najważniejszą przygodę pójścia za Jezusem i budować na Nim swoją przyszłość jak na skale”. Polową, dziękczynną Eucharystię za 100 lat harcerstwa w niedzielny poranek odprawił bp nominat Grzegorz Ryś

## Jubileuszowy Zlot Stulecia Harcerstwa w obiektywie GN

# Na ziemi i pod wodą

Przez cztery dni – od 25 do 28 sierpnia – 2 tysiące druhen i druhow z Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej opanowało Kraków, świętując pod Wawelem 100-lecie polskiego skautingu. Udowodnili, że harcerstwo jest całym ich życiem – wierną służbą Bogu, ojczyźnie i bliźnim oraz przygodą na miarę XXI wieku. Budowali szybowce, ćwiczyli sztuki walki, przy wielkim ognisku stulecia spotkali się z bp. Józefem Guzdkiem, a podczas koncertu złotowego na Bulwarach Wiślanych gościli aktorkę Joasię Jabłczyńską. W Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” modlili się przy relikwiach Papieża Polaka i oddali mu hołd na dnie zalanego kamieniołomu na Zakrzówku – 10 metrów pod wodą, przy znajdującej się tam tablicy upamiętniającej Karola Wojtyłę. ■



ANNA KACZMARZ

22 maja 1911 r. Andrzej Małkowski wydał pierwszy rozkaz powołujący cztery drużyny skautowe. 27 sierpnia 2011 r. w parku im. H. Jordana popiersie A. Małkowskiego poświęcił kapelan naczelny ZHR ks. hm. Kazimierz Chudziński, a w uroczystości wzięły udział przedstawicielki ZHP poza granicami kraju – wnuczka A. Małkowskiego p.hm. Krystyna Małkowska-Żaba i córka prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego hm. Jagoda Kaczorowska



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Podczas gdy druhowie w pocie czoła montowali zabawki na podwórkach, drużyny ćwiczyły (dez)orientację – z mapami i kompasem w rękach poznawały uroki Zakrzówka

Na 20 podwórkach, na których nie było dotąd nic oprócz śmietników i trzepaków, skauci zamontowali zabawki



ZJANIEWICZ ZGORO



## BRACTWO ŚW. JADWIGI.

Nie są tylko grupą rekonstrukcyjną, choć **doskonale władają białą bronią, jeżdżą konno i co roku uczestniczą w bitwie pod Grunwaldem.** Dla nich najważniejszy jest kodeks rycerski, a towarzyszy im zawołanie: „Aż do skończenia świata”.

# O co warto kruszyć kopie

konnej i władania dawną bronią: mieczem, toporem, szpadą, szablą.

– Rycerze codziennie powinni uczestniczyć we Mszy św. Członkowie bractwa mają rozwijać poszczególne cnoty i nieustannie do nich dążyć, m.in. przez formację duchową i odniesienie do Boga, bo to najważniejsza cnota rycerska – mówi ks. Henryk Paśko, opiekun bractwa i proboszcz parafii św. Jadwigi Królowej w Nowym Targu.

Dla każdego rycerza ważną sprawą jest honor. – Zdamy sobie sprawę, że to słowo jest we współczesnym świecie bardzo rozmyte. Jesteśmy zobowiązani do tego, żeby odnaleźć jego sens, odszukać w sobie ten prawdziwy, dobrze pojęty honor. On ma nas uszlachetnić. Trzeba też wykazać się odwagą, bo honor musi być z nią powiązany – mówi jeden z rycerzy.

A. Popławski do cnot rycerskich dodaje jeszcze prawdość i lojalność. – Niestety, często bywa tak, że ludzie – np. osoby sprawujące ważne stanowiska urzędnicze – coś obiecują, a potem ich słowa się kruszą. W tym przypadku chodzi również o nasze środowisko, bardzo tego pilnujemy. Budujemy relacje między nami ponad rzeczywistością, która nas otacza – mówi rycerz Andrzej.

## Reguła i pasowanie

Rycerzy obowiązuje specjalna reguła, której przestrzeganie deklarują w czasie uroczystego pasowania w kościele. Do tego momentu każdy giermek musi się przygotować przez naukę jazdy

w Nowym Targu (jej patronką jest właśnie żona Władysława Jagiełły). Bractwo zrzesza około 20 osób z całej Małopolski, a nawet ze Śląska. – Bywa i tak, że niektórzy szybko rezygnują, kiedy widzą, że nasze bractwo to nie tylko zabawa i rekonstrukcja – mówi rycerz Andrzej Popławski.

tekst

**JAN GŁĄBIŃSKI**

podhale@gosc.pl

**R**odowcy” Rycerze Świętej Jadwigi Królowej Polski – to pełna nazwa stowarzyszenia, które powstało 5 lat temu przy parafii

ZDJEŃCA ARCHIWUM BRACTWA RYCERSKIEGO „RODOWCY” W NOWYM TARGU



**W nowotarskim kościele św. Jadwigi Królowej rycerze modlą się z wiernymi**  
**PO LEWEJ: Po tym, jak zapadł wyrok w sprawie krzyża we włoskich szkołach, „Rodowcy” rozpoczęli na Giewoncie krucjatę w obronie symbolu chrześcijaństwa**

## Na wawelskim wzgórze

„Rodowcy” mają bardzo bogaty kalendarz uroczystości, w których uczestniczą. Można ich spotkać na Mszy św. w kościele św. Królowej Jadwigi w Nowym Targu, kiedy przypada liturgiczne wspomnienie ich patronki. Modlą się wspólnie także z parafianami w Brzegach koło Bukowiny Tatrzańskiej, w święto Chrystusa Króla. Uczestniczą w rocznicach koronacji św. Jadwigi na wzgórzu wawelskim. W tym roku obecni byli na procesji z Wawelu na Skałkę. Są zapraszani do szkół, nie tylko tych, którym patronuje żona króla Władysława Jagiełły. – Chcemy pogłębiać jej kult, pokazywać uczniom, kim była św. Jadwiga Królowa. Co zrobiła dla narodu, dlaczego jest święta – mówią rycerze.

Co roku „Rodowców” można spotkać w wakacje na turnieju rycerskim (są jego organizatorem) na zamku w Czorsztynie. Zapraszają tam inne bractwa z Polski. Można wtedy podziwiać wiele umiejętności rycerskich, np. walkę na kopie.

– Turniej ma upowszechniać dawne cechy rycerskie, pokazywać historię średniowiecza oraz naszego wspaniałego zamku – mówi Tadeusz Wach, wójt gminy Czorsztyn, która pomaga w organizacji zawodów. Sami rycerze zwracają jeszcze uwagę na jeden ważny element. – Podczas imprezy chcemy przybliżyć postać Zawiszy Czarnego, który przebywał na zamku w Czorsztynie, kiedy był starostą spiskim. Nie sposób

nie wspomnieć także o królowej Jadwidze, która przejeżdżała przez Czorsztyn, kiedy podróżowała na Węgry – opowiada A. Popławski.

## W pełni uzbrojeni

„Rodowcy”, kiedy tylko pojawią się na ulicach podhalańskich miast i małych miejscowości, szybko wzbudzają niemałą sensację. Bo co we współczesnym świecie robi prawdziwy rycerz, jadący konno, w pełni uzbrojony?

– Jaki skarbiec królewski wspomaga was w tym wszystkim? – pytamy rycerza Andrzeja. – W naszym świecie wszystko jest przeliczane na kasę. A dzisiaj konia można kupić naprawdę za nieduże pieniądze, można go dostać nawet za darmo, biorąc ze schroniska. Ja np. przy zwierzęciu wszystko robię sam. Zamiast oglądać telewizję, wykorzystuję czas na to, żeby zrobić coś związanego z rycerskimi sprawami – mówi członek bractwa.

„Rodowcy” sami projektują stroje, na których widnieje herb Andegawenów. Sięgają przy tym do źródeł historycznych, wystaw muzealnych. Mają też zaprzyjaźnionego pracownika Teatru im. Witkacego w Zakopanem, który szyje kostiumy dla aktorów. Niektórzy potrafią nawet samodzielnie wykonać zbroję rycerską. Rycerz Andrzej zamówił ją jednak u płatnerza. – Dwa lata odkładałem na nią pieniądze. Wynegocjowałem jednak atrakcyjną cenę. W zbroi, na której umieszczone jest logo płatnerza, występuję na różnych turniejach, spotkaniach, rekonstrukcjach bitew, m.in. pod Grunwaldem. A zatem jest to dla niego dobra reklama – mówi „Rodowiec”.

Rycerze nie mają żadnych stałych dotacji, np. ze strony samorządów podhalańskich. Płacą regularnie członkowskie składki, ale też korzystają z pomocy różnych

sponsorów, którzy np. finansują im transport i podróże.

## Na Giewoncie

Kiedy 10 kwietnia 2010 r. rozbił się pod Smoleńskiem prezydencki samolot, „Rodowcy” stali pod krzyżem na Giewoncie. Otrzymali tam relikwie Krzyża Świętego. Po wyroku Trybunału w Strasburgu rozpoczęli w tym miejscu krucjatę w obronie symbolu chrześcijaństwa.

– Wiele osób chciało podjąć jakieś kroki w tej sprawie. Wymyślił się w związku z tym krucjatę pokojową, która była jednocześnie naszą pielgrzymką i formą zwrócenia uwagi opinii publicznej na ten temat – mówi A. Popławski.

Podczas żałoby narodowej rycerze zawiesili krucjatę. Podjęli taką decyzję po dotarciu wieczorem 10 kwietnia 2010 r. do Sanktuarium Matki Boskiej w Ludźmierzu. Na wytyczoną wcześniej trasę wrócili po zakończeniu żałoby. Wieźli ze sobą różańce i szkaplerze, które roz-

dawali w czasie krucjaty. Wszystkie zostały poświęcone w sanktuarium na Krzeptówkach.

– Wszyscy wszędzie przyjmowali nas bardzo serdecznie, a szczególnie miło wspominały pobyt w Karmelu w Wadowicach i gościnę w Miechowie. Ludzie, których spotykaliśmy, ze zrozumieniem odnosili się do sprawy obrony krzyża, z radością przyjmowali szkaplerze i różańce. Jeden z księży proboszczów założył nam nawet księgę podróży – opowiadają rycerze. – Czasami bywało jednak bardzo niebezpiecznie. Podróżowaliśmy na koniach. Pewnego razu 40-tonowy tir omal nas nie rozjechał – mówi rycerz Andrzej. „Rodowcom” towarzyszyli też góralscy jeźdźcy.

## Od Tatr do morza

Niestety, po stolicy, gdzie zakończyła się krucjata, rycerze nie mogli podróżować konno. W Warszawie gościli ich Rycerze Kolumba. Odbyło się wiele spotkań, m.in. w parafiach na Woli. – To jest dla nas bardzo duży sukces, bo przejechać pół Polski konno to nie lada wyczyn – śmieją się. „Rodowcy” planują dalszy ciąg krucjaty, której celem byłby pomnik Trzech Krzyży przy stoczni w Gdańsku.

Według legendy, pod szczytem Giewontu spoczywają rycerze z początków państwa polskiego, którzy mają się obudzić, kiedy ojczyzna będzie w potrzebie. Część z nich już to uczyniła. ■

■ R E K L A M A ■

**grupa**  
**APTEKI**  
 curate

**APTEKA**  
 całodobowa  
 Millenium

Kraków, Os. Piastów  
 ul. Kruszwicka 12j  
 tel. 12 645 02 07

**APTEKA**  
 całotygodniowa  
 Starowiślna

Kraków  
 ul. Starowiślna 82/2  
 tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego



10 września ulicami Krakowa przejdzie 4. Marsz Nadziei i Życia

# Balony z marzeniami

„Moja walka z nowotworem trwa już pięć lat. Podzieliła mi życie na dwa zupełnie różne etapy. Pierwszy z nich to wszystko, co działo się przed diagnozą. Drugi to cała reszta, która trwa aż do dziś” – pisze 36-letni Jakub. Choruje na białaczkę.



**Podczas marszu obowiązuje kolor zielony**  
**PO PRAWIEJ: Kubuś marzy, by już nigdy podczas badań...**

Jego list będzie jednym z wielu, jakie 10 września o godz. 14 w krakowskim magistracie odczytają znane osoby: Martyna Kliszewska, Rafał Bryndal, Jan Peszek i Jakub Przebindowski. Wszystko po to, by dodać otuchy chorym walczącym z różnymi nowotworami krwi. Pokazać, że nie są sami w swoim cierpieniu, i zwrócić uwagę społeczeństwa na to, jak bardzo jest im ciężko.

## Kiedyś w końcu się uda...

„Urodziłem się z dziecięcym porażeniem mózgowym, jednak najbliżsi wychowali mnie w poczuciu, że nie różnię się od innych. Byłem w pełni samodzielny. W sierpniu 2005 roku ożeniłem się ze wspaniałą dziewczyną. Byliśmy szalenie zakochani. Przez rok żyliśmy jak w bajce (...). Nasza idylla nie trwała jednak długo. Zaalarmowany przez moją rodzinną lekarkę, poszedłem do hematologa” – opowiada w swym liście Jakub.

Już pierwsze wyniki były niepokojące, kolejne dały pewną diagnozę: ostrą białaczkę szpikową z towarzyszącą mielodysplazją.

„Słowo »białaczka« paraliżowało mnie i oznaczało tylko jedno – śmierć. A ja przecież miałem tyle planów, tak bardzo kochałem żonę i chciałem żyć. Postanowiliśmy walczyć, lecz nawet nie wyobrażaliśmy sobie, przez co będziemy

zmuszeni przejść. Pierwsza chemia była jak dotąd najtrudniejsza i najcięższa. Kilkakrotnie cudem uniknąłem śmierci. W czasie jednej z bardzo ciężkich nocy starałem się modlić. Prosiłem Boga: »Jeśli chcesz mnie do siebie powołać, to zrób to, proszę, szybko, niech moi bliscy nie cierpią tak strasznie, patrząc na mnie«. I po raz pierwszy od kilku koszmarnych dni spokojnie zasnąłem. Rano poczułem, jakbym dostał odpowiedź. Może nie będzie łatwo i szybko, ale z tego wyjdę” – pisze Jakub.

Na podzielenie się swoimi bolesnymi przeżyciami zdecydował się, by pokazać innym, że warto walczyć z całych sił. Nawet jeśli ta walka oznacza kilka przeszczepów szpiku kostnego.

Pierwszy przeszedł w 2007 r. i wydawało się, że wszystko będzie już dobrze. Niestety, w 2009 r. choroba uderzyła ponownie, a kilka miesięcy później odbył się drugi przeszczep. Po dwóch latach wiary w to, że udało się pokonać raka i nadziei na zdrowie, w marcu tego roku białaczka wróciła. I znów kolejna, ciężka chemia, i szczęście w nieszczęściu – znalazł się kolejny, niespokrewniony dawca komórek

macierzystych.

Miesiąc po powrocie do domu okazało się, że choroba wciąż nie daje za wygraną. Obecnie Jakub skończył piętnastą już chemię...

„Przez ten czas moje podejście do życia na zawsze się zmieniło. Nie biegnę już w owczym pędzie. Zacząłem doceniać każdy następny dzień, każdą najdrobniejszą rzecz i przyjazną mi osobę. Ludzie często uważają, że zdrowie to coś naturalnego, co po prostu jest i każdemu się należy. Zaczynają je doceniać dopiero wtedy, gdy choć na chwilę je stracą. A ja wiem, że kiedyś w końcu uda mi się pokonać białaczkę” – notuje pełen nadziei.

## Marzenia małe i wielkie

– Poprzez takie listy chorzy zapraszają zdrowych ludzi do swojego świata. Chcą pokazać, że – mimo cierpienia i bólu – jest w nich także miejsce na radość, nadzieję i marzenia. Czasem małe, a czasem wielkie... 10-letni chłopiec napisał

nam, że marzy, by w jego życiu nie było już żadnych kroplówek. By mógł spotkać się z kolegami, zagrać w piłkę, a w przyszłości zostać architektem. Marzeniem małej Weroniki jest kotek, biały z czarnymi łatkami – mówi Urszula Smok, prezes krakowskiej Fundacji „Podaruj Życie” Rejestr Dawców Szpiku Kostnego ([www.podarujzycie.org](http://www.podarujzycie.org)).

Doskonale rozumie chorych, bo kiedyś była jedną z nich. Przeszła przeszczep szpiku kostnego i pokonała białaczkę, a w październiku 2001 r. założyła fundację, która od 10 lat pomaga chorym i ich rodzinom.

– Każdego roku na białaczkę i inne choroby krwi zapada w Polsce ok. 35 tys. osób. Tylko 30 proc. z nich znajduje dawcę szpiku kostnego wśród najbliższej rodziny. Dla pozostałych trzeba znaleźć dawcę niespokrewnionego. W naszym kraju wciąż jest zbyt mało chętnych do podzielenia się tą bezcenną, choć tak niewielką częścią siebie – podkreśla.

By to zmienić, warto przyjść na 4. już Marsz Nadziei i Życia i zadeklarować chęć zostania dawcą szpiku kostnego. – Po odczytaniu listów chorych przejdziemy ulicami Starego Miasta pod okno papieskie, gdzie wyślemy balony z ich marzeniami do nieba – dodaje U. Smok.

„Gdy usłyszałam o chorobie, nie wiem, skąd wzięłam w sobie tyle siły i takiej woli życia. (...) Zaakceptowanie tego, że nie jest się nieśmiertelnym, motywuje, aby każdą sekundę wykorzystywać do dobrego sposobu. Marzę, by znów zobaczyć moje ukochane Tatry i wejść na Kozi Wierch. Dla mnie wczoraj to historia, dziś to dar, jutro to tajemnica...” – pisze „Szpiczasta Justyna”. Z białaczką walczy już trzy lata. Teraz szuka drugiego dawcy. Pomóżmy jej.

**Monika Łącka**

## Przy Plantach



felieton

**BOGDAN GANCARZ**

bogdan.gancarz@gosc.pl

## Pamiętki z przedmieść

Dzisiejszy wielki Kraków to połączenie kilku dawnych miast oraz stu kilkudziesięciu wsi i przysiółków. Niektóre przyłączono bardzo dawno, inne – np. Zwierzyniec czy Grzegórzki – zaledwie 100 lat temu, jeszcze inne w czasie okupacji niemieckiej, są wreszcie i te, które do Krakowa dołączono po wojnie, m.in. w postaci Nowej Huty. Urbanistyczny rozwój miasta powoduje, że relikty dawnych przedmieść krakowskich – małe domki, karczmy, kuźnie, budynki pocztowe – znikają szybko z krajobrazu miasta. Trzeba się wiele nachodzić, by wśród wysokich kamienic znaleźć drewnianą chałupkę czy ładny, stary murowany domek. Świadomość przedmiejskich korzeni wzmacnia się wśród miłośników Krakowa. Powstają stowarzyszenia patriotów Podgórze, Nowej Huty, Zwierzynca, Prokocimia. Ich wielką troską jest zachowanie pozostałości dawnych przedmieść. Niektóre z drewnianych domów wpisane zostaną być może do rejestru zabytków. Muzealnicy z Muzeum Etnograficznego rozważają także rekonstrukcję i przeniesienie kilku drewnianych zagród krakowskich do planowanego nowego ośrodka muzealnego. Żyłyby tam nowym życiem, pełniąc rolę pracowni edukacyjnych i magazynów. Dobry to pomysł. ■



GRZEGÓRZ KOZAKIEWICZ

Wyremontują mariacką Hejnalicę

# Duma strzelista

Nazywano ją wieżą Straży („Turrus Excubiarum”), Budzielną, Alarmową, Hejnalicą, czy też po prostu Mariacką. Od wieków **wypatrywano z niej oznak pożarów i trąbiono hejnał**. Teraz wewnątrz 81-metrowej północnej wieży kościoła Mariackiego czeka na remont.

By wspiąć się na poziom 54 m, gdzie znajduje się strażackie gniazdo obserwacyjne i skąd płyną dźwięki hejnału mariackiego, trzeba pokonać 239 drewnianych stopni.

### Lata robią swoje

– Generalnie drewniana konstrukcja więźby dachowej i schodów wieży jest wciąż bezpieczna, bo kiedyś robiono je, zachowując wielokrotny zapas w stosunku do minimalnych wymagań wytrzymałościowych – mówi dr inż. Stanisław Karczmarczyk, wykładowca Politechniki Krakowskiej, najwybitniejszy polski rzeczoznawca konstrukcji zabytkowych, przygotowujący ekspertyzę techniczną. – Ponieważ jednak odbywa się tu latem dosyć ożywiony ruch turystyczny, ze względu na bezpieczeństwo zwiedzających wieżę oraz trębaczy trzeba dokonać niezbędnych wzmocnień i poprawek – dodaje.

Podniesiono by m.in. wysokość niektórych poręczy, przez które

teraz można łatwo wypaść. Wyrownane i wzmocnione zostaną także stopnie. – Wykonano je z drewna dębowego, odpornego na ścieranie. Ale lata robią swoje i remont jest niezbędny – wyjaśnia S. Karczmarczyk.

### Był tu Józek

Renowacja jest konieczna również ze względów estetycznych. Zgodnie z wielowiekową, ale niechlubną tradycją utrwalania kozikiem lub farbą świadectw pobytu w postaci przykładowego: „Byłem tu. Józek”, belki i ściany wnętrza mariackiej Hejnalicy upstrzone są różnymi napisami. Dla kontroli zachowań niesfornych turystów w planach modernizacji jest zainstalowanie elektronicznego monitoringu na piętrach wieży. Dla zwiększenia komfortu pracy strażaków, którym turyści wchodzą teraz na głowy, wygospodarowano by dodatkowe, niewielkie pomieszczenie.

– To dobrze, że będzie tu kolejny remont. Bo dawniej było go-

– Konstrukcja drewniana wewnątrz wieży jest mocna, ale trzeba np. podnieść poręcze schodów, aby ktoś przez nie nie wypadł – mówi dr inż. Stanisław Karczmarczyk, rzeczoznawca konstrukcji zabytkowych

rzej. W latach 70. XX w. inspektor BHP chciał nawet zakazać grania hejnału, gdyż „warunki pracy są fatalne, schody zbutwiały, podesty przegniły, stopień zagrożenia pomieszczeń hejnalistów maksymalny, szczury liczne” – mówi starszy ogniomistrz Ludwik Skowronek z podkrakowskiego Wyżrału, który przez kilkadziesiąt lat trąbił na cztery strony świata z Hejnalicy.

Remontem zajęłyby się krakowskie władze miejskie, bo wieża od wieków jest użytkowana przez miasto, aczkolwiek formalnie pozostaje własnością parafii Mariackiej. Być może część pieniędzy na ten cel uda się zdobyć ze Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

Niewykluczone więc, że już w przyszłym roku krakowianie i turyści zobaczą, że odmodziona jest „ta duma strzelista/Z jaką Wieża Maryjacka/Płynie w gwieźdzną przystań...” – jak pięknie pisał Adam Polewka w słynnym wierszu „Któż wypowie Twoje piękno, Krakowie prastary”.

W tym sezonie na wieżę można wchodzić jeszcze do 30 września we wtorki, czwartki i soboty, w godzinach od 9 do 11:30 i od 13 do 17:30. Bilety (5 zł – normalny, 3 zł – dzieci i młodzież do lat 15) można kupić przy wejściu od strony ul. Floriańskiej.

**Bogdan Gancarz**



PANORAMA PARAFII **pw. Matki Bożej Pocieszenia w Juszczyźnie****Wspólnota z przytupem**

W dolnym kościele na próbach często można spotkać członków **dwóch zespołów regionalnych – „Zbyrcok” i „Zbyrcocek”**. Występują oni podczas uroczystości religijnych i samorządowych.



**Wnętrze kościoła parafialnego przed uroczystością 30-lecia parafii przypadającą w 2012 r. zostanie odremontowane**

ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Zespoły mają na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień. Niedawno występowały podczas Święta Ludzi Gór w Nowym Sączu i Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Wszyscy członkowie mają stroje regionalne. – A nawet własną kapelę – zachwala ks. Tadeusz Bogdanik, proboszcz. Założycielem, kierownikiem i dobrym duchem zespołu jest Roman Guzik.

Bardzo dobrze układa się współpraca parafii z lokalnymi samorządami, a zwłaszcza z gminą Maków Podhalański i burmistrzem Pawłem Salą. – Jest bardzo życzliwy dla wspólnoty i dla działalności zespołu – mówi ks. Tadeusz.

Na terenie parafii znajdują się dwie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej – w Juszczyźnie i na Polanach. Strażacy pomagają w organizacji wielu uroczystości religijnych, świąt państwowych. – Nigdy nie odmawiają pomocy, także dla potrzebujących mieszkańców – chwali ks. proboszcz.

W codziennych obowiązkach duszpasterskich proboszczowi pomaga wikary ks. Marek Woźniak. Kapłani uczą w miejscowym zespole szkół – Szkole Podstawowej im. św. Królowej Jadwigi i Gimnazjum im. bł. Jana Pawła II.

Od września ubiegłego roku przy parafii działa świetlica dla dzieci, korzysta z niej około 50 osób. Opiekuje się nimi Anna Gąstała, nauczycielka. W czasie zajęć dzieci mogą skorzystać z darmowego posiłku.

Duchowni zapraszają najmłodszą część wiernych na specjalne Msze św., odprawiane w niedziele o godz. 11.30. Dzieci przygotowują liturgię słowa, modlitwę wiernych, śpiewają. Organizowane są dla nich konkursy, np. różańcowy, na najbardziej palącą czy adwentowy lampion.

W tym roku z parafii na XXX Pieszą Pielgrzymkę Góralską na Jasną Górę wybrało się 60 osób. Mieszkańcy Juszczyzny odwiedzają też chętnie inne sanktuaria, m.in. w Rychwałdzie i Kalwarii Zebrzydowskiej. W parafii jest liczna służba liturgiczna – 35 ministrantów i lektorów, w tym 2 ceremoniarzy.

W Juszczyźnie działa Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy. Jest to placówka Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – Koło w Zawoi. 40 pracowników zapewnia opiekę 49 podopiecznym, w tym 8 na tzw. wczesnym wspomaganie. Szczegóły można



**W marcu odbyły się misje parafialne. Z tej okazji wykonano nowy krzyż**

znaleźć na stronie internetowej: [www.orewjustuczyn.pl](http://www.orewjustuczyn.pl).

**Jan Głąbiński**

### Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 7.00, 9.00, 11.30, 16.00; 10.15** – kaplica na Polanach.

**W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00**

(zimą o **17.00**); **17.00** – kaplica na Polanach (od maja do listopada).

**NABOŻEŃSTWA MAJOWE, CZERWCOWE, PAŹDZIERNIKOWE: 17.30**

(oprócz niedzieli). Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy

– w środy po Mszy św. wieczornej.



### Zdaniem proboszcza



– W przyszłym roku będziemy świętować jubileusz 30-lecia parafii. Chcemy się jak

najpiękniej przygotować do tej uroczystości. W marcu ponownie przeżyaliśmy misje święte. Trwają też prace renowacyjne. Planujemy wymalować wnętrze kościoła oraz w przyszłości przygotować podjazd dla osób niepełnosprawnych i dla wózków dziecięcych. Udało nam się wymalować dolny kościół, gdzie będzie sprawowana liturgia w czasie remontu wnętrza górnej części świątyni. Chciałbym podkreślić ogromną pracowitość wiernych i zaangażowanie w sprawę wspólnoty. Parafianie są religijni, pielęgnowane są tu tradycje. Nasza wspólnota należy do dekanatu Maków Podhalański, liczy 2500 wiernych. Najdalszy dom, który obejmujemy duszpasterstwem, jest położony w odległości 10 km od kościoła. Z parafii pochodzi 14 księży i dwie siostry zakonne. Mamy dwóch kleryków w seminarium diecezjalnym – Mariusza Grzechynka (5. rok) i Daniela Małyśkę (4. rok) oraz jednego parafianina, który zacznie formację od tego roku. Polecamy ich szczególnie modlitwie.

**Ks. Tadeusz Bogdanik**

Proboszczem w Juszczyźnie został w maju 2010 r. Pochodzi z Żywca (parafia konkatedralna). Wcześniej pracował m.in. w Jankowicach, gdzie tworzył parafię.